

17.02.2012

Cmentarz niemieckich osadników w Puszczy Białowieskiej

autor: ewa_zwierzyńska

W puszczy obok leśnych plemion Jaćwingów i Neurów, mazowieckich budników, rosyjskich carów, angielskiej Century i prawosławnych rusinów mieszkali również osadnicy niemieccy. Pojawili się w tej okolicy na początku XIX wieku.

Okoliczności ich przybycia opisuje Otton Hedemann w „Dziejach Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej (w okresie do 1798 roku)” (Warszawa 1939):

„Gdy w r. 1806 Napoleon rozgromił Prusaków pod Jeną i Auerstedtem, sporo Niemców wyemigrowało ze swej ojczyzny do Rosji; byli oni nadto zwabieni pogłoskami, że rząd rosyjski rozdaje kolonistom jakieś bogate pszenicodajne grunta. Gromadka takich emigrantów dotarła na Podlasie, gdzie rychło przekonała się o nieprawdziwości pogłosek i ostatecznie znalazła się „na bruku”, a ściślej w Puszczy Białowieskiej, gdzie nieco wcześniej osiedlił się ich ziomek, niejaki Buch – na uroczysku Głęboki Kąt, w tej części Puszczy którą Katarzyna podarowała Rumiancewowi; jego zaś sukcesorzy rychło załatwili się z lasem i grunta rozparcelowali. Buch szybko sprzykrzył sobie gości z Meklemburgii i doradził im objąć bezpańskie uroczysko Czoło (...). Niemcy osiedli, wyrobili trochę gruntów, lecz rychło trafili w scysję z dzierżawczynią Masiewa, niejaką Szymanowską-Sawaniewską, a niebawem i z rządem rosyjskim, który słusznie dopatrywał się w nich intruzów. W aktach tzw. generał-gubernatorskich oraz cywilnego gubernatora grodzieńskiego przechowały się dwie ogromne, ciągnące się niemal do powstania listopadowego sprawy, które przez przyzmat tarapatów Niemców czolskich oświetlają niejedno ciekawe zagadnienie z dziedziny stosunków puszczańskich”.

Koloniści niemieccy zamieszkiwali w tym miejscu aż do początków XX wieku. Mieszkańcy wsi Masiewo pamiętający carskie czasy podawali, iż wzniesli oni w osadzie także niewielki kościółek. Ta niewielka, zamieszkująca ostępy puszczańskie niemiecka społeczność opuściła osadę prawdopodobnie w 1915 roku wraz z armią niemiecką, chociaż inna wersja wydarzeń utrzymuje, że wyjechali oni parę lat wcześniej wgłąb Rosji zwabieni obietnicami cara o bardziej urodzajnej ziemi w zamian za opuszczenie puszczy. Po niemieckich kolonistach szukających szczęścia w Puszczy Białowieskiej pozostał niewielki, zarastający cmentarzyk składający się z kilku żeliwnych krzyży.

Pomiędzy nimi prawdziwa niespodzianka - ogrodzony i zadbane grób Polaka - Jana Mackiewicza. Skąd wziął się na niemieckim cmentarzu? Historia tego grobu to opowieść o zawieruchach dziejowych, skomplikowanej przeszłości ziem pogranicza i jego mieszkańcach wplątanych w wydarzenia wielkiej historii. Tylko najstarsi mieszkańcy pobliskiego Masiewa potrafili rozwikłać tę zagadkę. W ich pamięci przechowuje się historia, która wydarzyła się blisko 100 lat temu.

Rodzina Mackiewiczów jako jedna z nielicznych w Masiewie była wyznania katolickiego. Jan Mackiewicz podczas wycofywania się wojsk carskich w 1915 roku doniósł wkraczającym wówczas Niemcom o kilku osobach narodowości rosyjskiej ukrywających się w lesie. Ludzie ci zostali przez armię niemiecką złapani i zabici. W 1920 roku podczas wojny sowiecko-polskiej ktoś z kolei doniósł przebywającym na tym terenie sowietom o tym, że Jan Mackiewicz niegdyś przyczynił się do śmierci osób narodowości rosyjskiej. Został on w niedługim czasie znaleziony przez kozaków i w ramach zemsty za zdradę ścięto mu głowę szablą. Decyzja o pochowaniu jego ciała na cmentarzu niemieckich ewangelików spowodowana była sprzeciwem miejscowej ludności, która nie chciała aby "zdrójca został

pochowany w poświęconej katolickiej ziemi".

Grób Jana Mackiewicz otoczony jest żeliwnym ogrodzeniem. Na grobie postawiono betonową stelę, na której wyryto z obu stron napis: "Jan Mackiewicz z Masiewa I został zamordowany przez sowietów w 1920 roku (...) żył lat 51 (...). Napis jest częściowo nieczytelny. Wyraz "zamordowany" i "przez sowietów" został przez niewiadomą osobę skuty z jednej strony steli w taki sposób aby wyrazy te stały się nieczytelne.